

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

## Wiara w Polskę

Zapał, jakim darzyło społeczeństwo młodzież akademicką w r. 1920, przeminał. Z chwilą odpływu niebezpieczeństwa azjatyckiego opadły fale entuzjazmu, który otaczał akademików-żołnierzy.

Zanurzamy się dziś po uszy w domowych swarach i kłótniach, nie dostrzegamy dodatnich stron naszego życia państwowego, poddajemy się z zamiataniem pesymizmowi i manji bezpłodnej, bo negującej tylko krytykę.

Stąd płynnie brak należytego zainteresowania się życiem akademickim.

Pokołenie starsze nie zawsze rozumie młodszych. Złożyło się na taki stan rzeczy wiele różnorodnych czynników. Najważniejszy bodaj ten, że najmłodszy albo wcale, albo zlekką tylko otarł się o czasy przedwojenne; tworzą więc odrębny świat, mają psychikę powojenną i nie zostali dotknięci smutkiem i żalowi.

Z tych przemian, jakie się dokonały w materiale ludzkim, należy sobie jasno zdawać sprawę.

Inny człowiek nie zrodzony w niewoli, wchodzi w życie Polski współczesnej. Jeżeli się nie chce pogłębiać nieporozumień, ale przeciwnie przerzucić most między starszym a nowym pokoleniem, trzeba młodych bez uprzedzeń poznać i należycie się nimi zająć.

Czyni to w dużej mierze państwo, ale błędem nie do darowania byłoby przerzucanie całego ciężaru wychowania młodego pokolenia na barki mocno już pogiętego skarbu. W wielkim dziele wytworzenia nowych zastępów polskiej inteligencji musi wziąć udział całe społeczeństwo. Jest to trudny, ale konieczny obowiązek obywatelski. Narzekanie na komunizm i sentymentalne odwoływanie się do zdrowia i tężyzny duchowej młodych nie pomoże, jeżeli się równocześnie nie będzie dbało o jakie takie warunki materialne, któreby pozwoliły korzystać z wiedzy niezamożnym rzeszom akademickim.

Nie będziemy kreślić tutaj obrazów niedzy akademickiej, nie chcemy przemawiać tylko do uczucia, wystarczy za notować zmniejszenie się liczby zapisanych w b. r. na uniwersytet i na bardzo istotnie ciężkie położenie tych, którzy nie zawsze wiedzą, czy jutro obiad jest będą, nie mówiąc już o takich zbytkach, jak śniadania, kolacja i ciepły kąpiel.

Pomoc uświadomionego społeczeństwa jest pilna i konieczna. Zaniebdanie zemści się strasznie na przyszłych losach Polski. Jeżeli pozwolimy sobie samobójczo wyciąć mózg naszego organizmu państwowego — młoda inteligencja, to nie spodziewajmy się polepszenia sytuacji. Już dziś komunikacja idą zwarta ława do młodzieży i doceniając rolę młodych w społeczeństwie, wyciągają ręce po rząd dusz.

Piszemy te uwagi w związku z tygodniem Akademika, który ma być próbą naszej dojrzałości państwowej. W ciągu tego chociaż tygodnia zwróćmy wzrok na mury wyższych uczelni, w których przepływa się życie akademickie. Wyczućmy słuch i usiłujmy schwytać najtajniejsze drgnięcia tego złożonego mechanizmu, który wytwarza elitę polskiego społeczeństwa. Od tego, stara to prawda, jak się ułożą stosunki na akademickim terenie, zależy przecież przyszły nasz rozwój. Nie żałujmy najrozkosniejszego dziś podatku w wysokości pół złotego, który się często wraca w postaci wygranego losu na loterii. Od tych drobnych składek zależy jednak potęga i świetny rozwój Polski.

Rzucamy do kas akademickich organizację półzłotówki. A co wzamian

dostajemy? Śmiałe pytanie. Zdawałoby się, że nic, albo tylko nadzieję, której się realizować dopiero mogą w przyszłości. W istocie jest lepiej. Już dziś bierzemy od młodzieży dużo. Brak nam, zgryźmy pod ciężarem przesilenia gospodarczego, jednego, bezcennego wprost daru: wiary w siebie i w możliwość pokonania piętających się trudności. Tą wiarę, którą utraciliśmy, daje starszemu pokoleniu roześmiana

do nowego życia młodzież.

Wbrew krakaniu ponurych, wbrew psychice przygębienia biorą najmłodszy z wiarą w Polskę w swe krzepkie dtonie sztandar Najjaśniejszej Rzplitej na którym wypisano: nie zginiełmy i nie zginiemy.

Ta uparta wiara w potężny rozwój naszego państwa to skarb tak wielki, że warto zań dać coś więcej, aniżeli pół złotego. Tada B.

## Rocznica zawieszenia broni. Jak ją uczci Paryż, a jak Londyn.

Paryż. Z racji przypadającej 11 listopada rocznicy zawieszenia broni, minister oświaty wydał do rektorów uniwersytetów oraz prowincjonalnych władz szkolnych okólnik, w którym wyraża życzenie, aby w dniu tym we wszystkich zakładach naukowych nauczyciele w odpowiednich wykładach należycie podkreślili wielkie wysiłki, czynione przez Francję w celu uniknięcia na przyszłość możliwości podobnej katastrofy, jak wojna światowa 1914 r.

Londyn. W tym roku, jak i w prze-

szłych latach, w przednim rocznicy zawieszenia broni, grób Nieznanego Żołnierza w Londynie odwiedzano jest przez liczne rzesze.

Program obchodu święta zawieszenia broni będzie w tym roku ten sam, co lat ubiegłych, a mianowicie dzień 11-go listopada poświęcony będzie nabożeństwom za dusze poległych żołnierzy i rozmyślaniom. O godz. 11-ej zarządzona będzie w całej Anglii dwumiuutowa chwila milczenia.

## Likwidacja rządu białoruskiego Kowno już nie będzie podburzać białorusinów przeciw Polsce

Wilno. — Według wiadomości otrzymanych z Kowna impreza białoruska rządu kowieńskiego skierowana przeciwko Polsce w pierwszym rzędzie, została ostatecznie zlikwidowana. Na żądanie poszczególnych organizacji białoruskich na Litwie, Łotwie i Estonii, t. zw. tymczasowy rząd białoruski w Kownie postanowił rozwiązać swe agendy. Specjalny protokół likwidacji rządu podpisał premier Cwikiewicz i t. zw. ministrowie białoruscy.

Jednocześnie w Berlinie odbyła się konferencja białoruska, na której było obecnych 17 delegatów. Prezydium stanowią Jezowitow, Prokulewicz i Goliwski. Na konferencji poruszono szereg zagadnień, dotyczących kwestii

białoruskiej, w szczególności stosunku do Polski i Litwy, oraz sporu litewsko-polskiego o Wilno, do którego, jak wiadomo, białorusini zgłaszają pretensje. Na konferencji powzięto uchwałę, stwierdzającą, że siedziba ruchu niepodległościowego białoruskiego jest obecnie tylko Mińsk litewski, według którego orjentować się winni wszyscy białorusini. Konferencja, odbyta w Berlinie, wywołała sensację w sferach białoruskich na Litwie i Łotwie, bowiem oznacza zupełną likwidację białoruskiego ruchu narodowego poza granicami Sowieców, a jednocześnie zerwanie z dotychczasową polityką pewnego odłamu białoruskiego, orjentującego się według Kowna.

## Szczegóły zuchwałego napadu szaulisów

Jak już donosiliśmy w depeszach, w sobotę dn. 7 b. m. miasto Ciejkienie pow. święciańskiego stało się widownią niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego.

O godz. 7 wiecz. banda w sile 15 ludzi uzbrojona w karabiny, ręczne granaty i rewolwery podeszła cichaczem do miasteczka i okrążyła go ze wszystkich stron. Następnie podzielili się na trzy grupy. Napastnicy wkroczyli do miasteczka, niezauważeni przez nikogo podeszli do łaźni, gdzie właśnie kąpali się pracownicy gminy. Napastnicy strzelali przez ściany łaźni. Powstała nieopisana panika. Kancelista gminy już ubrany mimo silnego skierowanego nań ognia karabinowego wyskoczył z łaźni i zaczął uciekać, za nim nago pobiegł stróż łaźni. Zdażyli dobiec do wsi Czyżyski i zaaalarmowali mieszkańców. Z raku dokładnych wiadomości o sile bandy nikt na razie nie pośpieszył z pomocą. Druga grupa bandytów zniszczyła połączenia telefoniczne i telegraficzne, łączące miasteczko z sąsiedniemi posterunkami policji, następnie dokonano napadu na agencję pocztową i urząd gminy. Jednocześnie druga grupa otoczyła posterunek policji w urzędzie gminnym. Bandyci znaleźli tam same kobiety, żony urzędników, kazali dać sobie pieniądze z kasy, co wyniosło 640 zł. Pasażerowie na uwagę, że bandyci przesyłali kasy z dokumentami, zabrali ze sobą wszystkie legitymacje urzędnicze, inne dokumenty i akta obliano

naftą i spalono. Budynek gminny spalony doszczętnie. Trzecia grupa bandytów usiłowała owładnąć posterunkiem policji i ostrzeliwała go napierw z karabinów. Na posterunku znajdował się przewodownik Slusarski i posterunkowy.

Przodownik był zajęty pracą biurową. Na ogłos strażalów wypadł przed dom posterunku stróż nocny, który padł, raniony kulą karabinową w ramie. Przodownik i posterunkowy bronił się dzielnie, strzelając do napastników z karabinów ręcznych. Zacięła obrona trwała 40 minut, potem bandyci wycofali się w obawie odsieczki, nie zdobywszy posterunku.

Podnieść należy dzielne zachowanie się kierownika agencji pocztowej, który natychmiast po ucieczce bandytów naprawił połączenie telefoniczne i zawiadomił policję w Święcianach o wypadku. Na miejsce przyjechał starosta pow. święciańskiego, komisarz okręgu wileńskiego policji państw. insp. Praszalowiec, nacz. policji kryminalnej nadkom. Jancewski oraz kierownik urzędu pocztowego ze Święcian. Nie ulega wątpliwości, że banda była doskonale zorganizowana, miała z góry ułożony plan napadu i słuchała ślepo rozkazów herolda. Napadu dokonali partyzanci litewscy t. zw. szaulisi, którzy wycofali się w kierunku wsi Dałgieliczki.

Opłaczacie się w „GONCU CZĘSTOCHOWSKIM”

## Warunki pożyczki amerykańskiej.

Warszawa. Prasa poranna donosi, że pomiędzy rządem polskim a nowojorskim konsorcjum Cohn, Loebe Comp. i jego dyrektorem Feliksem Warburgiem toczą się rokowania o pożyczkę 100 milionów dolarów za pośrednictwem „Kreditanstaltu”, który otrzymał 4 proc. prowizję.

Kurs emisji pożyczki wynosić ma 82.

Jako gwarancję ofiarowano kontrolę państwowego monopolu spirytusowego, lasów państwowych i innych przedsiębiorstw państwowych.

Pierwsza rata w wysokości 40 milionów dolarów ma być wypłacona pod koniec r. b. Druga w wysokości 20 milionów w lutym roku przyszłego. — Dwie ostatnie raty 20 milionowe mają być wypłacone w ciągu roku przyszłego.

Pożyczka zużyta będzie na cele inwestycyjne.

Całe przedsiębiorstwo monopolu spirytusowego będzie pod kontrolą fachowców finansowych amerykańskich na przeciąg 20 lat, to jest na czas spłaty tej pożyczki.

Wszelkie operacje finansowe w wymienionych przedsiębiorstwach państwowych mogą się dokonywać jedynie pod kontrolą przedstawicieli konsorcjum.

## TELEGRAMY. Zamach monarchistyczny w Bawarii

Frankfurt. — „Frankfurter Zeitung” ogłasza rewelację o zamachu monarchistycznym w Bawarii, przygotowującym natychmiastowy powrót na tron królewski byłego króla Ruprecht. Organizatorem przewrotu na rzecz Wittelsbachów był dowódca bawarskiej obrony krajowej gen. von Moehl, który już był zamieszany w zamach Kappa w r. 1921, były marszałek dworu ks. Ruprechta, hr. Arco, hr. Schoeden i szereg wybitnych dygnitarzy cywilnych.

Ze swemi zamiarami zgłosili się aj-skowcy do sier rządowych, aby wyba-

dać ich opinie, która wypadła ujemnie. W ten sposób wydał się spisek. Równocześnie czynili reakcyjnista rania, by sejm bawarski przewarłściociał przyznane dawniej Wittelsbachom odszkodowanie do wysokości 10 milionów marek złotych oraz wystosowali do Hindenburga, który zakazał Reichswehrze paradowania defilowania przed byłym następcą tronu Ruprechtem, gwałtowne pismo, protestujące przeciwko temu zarządzeniu.

## Niemcy w Alzacji i Lotaryngji

Paryż. „L. Oeuvre” ogłasza artykuł o sytuacji w Alzacji i Lotaryngji. Zdaniem dziennika, należy się liczyć z faktem przebywania na tych terenach 40 tysięcy Niemców, którzy prowadzą intensywną agitację celem ponownego włączenia tych ziem do Niemiec pod przykrywką uzyskania autonomji. Pakt locarneski nielegalizował te działania i umożliwił on 40 000 Niemcom nawiązanie bliskiego kontaktu z Rzeszą niemiecką.

## Niepokoje w Syrii

Damasz. — Trzech arabów którzy wzięli udział w napadzie na idący do Bagdadu transport, przyczem jeden ka-

pitan francuski został zabity, zaś kilku żołnierzy francuskich rannych, zostało dziś publicznie powieszonych. Londyn. — Reuter donosi z Nowego Jorku, że nadeszły tam wiadomości o spaleniu amerykańskich szkół misyjnych i kościołów w okolicy położonej na południe od Damaszku, gdzie druzowie przepędzili armejsko-syryjskich chrześcijan. Amerykańska misja dla







10). **MARIÓN CRAWFORD**

# Ż O N A

Tom. z angielskiego H. J. P.

— Ja również — odrzekła z prostotą i cofnęła rękę z rodzajem nawpół tylko dla niego zrozumiałej prośby; wiedział bowiem tylko tę połowę prawdy, która w nim samym była.

Usiedli, jak już wielokrotnie siadywali w życiu, w pewnej od siebie odległości. Było im łatwiej rozmawiać w ten sposób, gdyż była pomiędzy nimi tajemnica, oprócz innych wielu rzeczy, które tajemnicami nie były, ale których nie chcieli poruszać.

— Jak to już straszliwie dawno, jak widzieliśmy się po raz ostatni — rzekł pułkownik — Pamięta pani? Byłem u pani w New-Yorku w wilję naszego odjazdu do Japonii. Pani właśnie tylko co wróciła ze wsi i cały dom był w nieładzie.

— O tak, pamiętam — odrzekła pani Harmon. — Tak, to straszliwie dawno, ale nic się od tego czasu nie zmieniło.

— Nie? — Pułkownik miał na myśli Harmon'a i Helena to rozumiała.

— Nie — odrzekła poważnie. — Nie ma żadnego polepszenia, jak mi to doktor w ostatnim liście na początku zeszłego miesiąca donosił. Będę znowu miała wiadomość za parę dni. Ale niczego nowego się nie dowiem. Będzie

już tak żył do końca swego życia.

— Do końca swego życia — powtórzył pułkownik — i oboje spojrzeli na siebie.

— Jest zdrow zupełnie — rzekła pani Harmon, odwracając głowę.

Wyciągnęła długą szpilkę z kapelusza i zdjęła go z głowy obu rękoma. Było bardzo gorąco, a ona weszła do saloniku prosto z ulicy. Pułkownik zaś, uważył, że czyniła to ze szczególną ostrożnością.

— Gorąco — rzekła, kładąc kapelusza na stole.

Była teraz blada, może z upału, i teraz dopiero pułkownik spostrzegł wyraz wielkiego znużenia na jej twarzy.

— I to ma tak trwać dalej? — zapytał nagłe.

Poruszyła się zlekka, ale nie spojrziała na niego.

— Nie narzekam — odparła. — Nie czuję się zupełnie nieszcześliwą.

— Ale dlaczego nie miałabyś się pani wyzwolić z pod tego jarzma? — zapytał pułkownik.

Po raz pierwszy wspomniął o tej możliwości i Helena odwróciła głowę w milczeniu.

— Przecież tu nie o to chodzi, że zwarzował — ciągnął dalej, widząc, że mu nie odpowiada.

— Przecież gdy się to stało, miałaś pani pięćdziesiąt powodów do żądania rozwodu. Na co się zda temu przeczyc? — Proszę, nie mów pan o rozwodzie — rzekła pani Harmon stanowczo.

— Proszę, wybaczyć pani, ale będę mówił — odparł pułkownik gorąco, bo nagle opanowało go przeświadczenie, że powinien jej to powiedzieć, a raz gdy nabył takiego przeświadczenia, nie łatwo go było zatrzymać. — Połowa życia pani była jedną ofiarą. Służenie otrzymała pani prawo do drugiej połowy dla siebie. Nie ma pani nawet tej wymówki, że robi mu pani tem coś dobrego, pozostając jego żoną z imienia. Jest nieprzytomny i nie poznałby pani nawet gdyby panią zobaczył.

— A cóż bym na tem zyskała? — spytała Helena, zwracając się nagle ku niemu. — Czy sądziś pan, że pozszyłaby za mąż powtórnice? Mam wstręt do mówienia o tem, bo nienawidzę rozwodu i jego zasady i jego konsekwencji. Według mnie, rozwód stanie się w końcu prawdziwą klęską i ruiną świata.

— Większość tego świata jest innego zdania — zauważył pułkownik, dziwny wiony trochę jej wybuchem, aczkolwiek w każdym innym wypadku myślałby tak samo.

— To bardzo źle, że tak jest — odparła z energią. — Czy wiesz pan, do czego w końcu może doprowadzić rozwód? Do zupełnego zniszczenia małżeństwa, do przeobrażenia jego w kilkunasto-, wy lub kilkotygodniowy eksperyment. Spotykamy już takie kobiety i takich mężczyzn, którzy się po kilka razy rozwodzili i żeniili. Zanajm następnego pokolenie zestarzej się, będzie to nie wyjątkiem a zasadą.

— A niechże Bóg-broni! — zawołał pułkownik.

— Ja wiem, że pan się ze mną zgadzasz — rzekła pani Harmon z przekonaniem. — Argumentujesz pani w ten sposób dlatego, że — urwała nagle.

— Ze co? — zapytał, nie patrząc na nią.

— Ze jesteś pan moim najlepszym przyjacielem — odrzekła po chwilo-wem wahaniu — i że ułożyłś sobie, że powinien być szczęśliwszą. Nie wiem, jakim sposobem. Nie mogłoby to już zmienić mego życia — teraz!

Ostatni wyraz wymówiła z dźwiękiem przeciągłym, żalonym oddźwiękiem. Ale pułkownik nie dawał za wygrane.

— Owszem — mogłoby to bardzo zmienić życie pani — nawet teraz! — A gdyby Harmon wyzdrowiał?

Helena nie wzdrygnęła się, bo myślała niejednokrotnie już jej przychodziła, zacisnęła tylko usta i oparła głowę o poręcz krzesła przynykając oczy.

— To rzecz możliwa — ciągnął dalej pułkownik. — Doktorzy mylą się często, a niema nic tak obfitymego w niespodzianki, jak choroby umysłowe.

— Nie biorę tej możliwości w rachubę.

— Niemniej ona istnieje. Pomyśl pani, co by było, gdyby ci zaczęto donosić, że jest coraz lepiej i gdyby w końcu wypuszczono go z domu zdrowia jako wyleczonego?

(d. c. n.)

## Teatr „ODEON”

II Aleja 27.

Od środy 11 do piątku 13 listopada

Tylko 3 dni!

Streszczenie w programach.

Ostatni seans o g. 9 i pół wiecz.

Ceny miejsc popularne: **Krzesło tylko 1 zł.**

# „Otwarte całą noc...!”

Reż. **JAMES CRUZE'A** — w roli głównej **RICARDO CORTEZ**

Wstrząsający dramat erotyczny w 7-ku wielkich aktach.

**Rywalizacja matki z córką o miłość narzeczonego.**

Nowoczesne lokale nocne — gdzie czai się rozpusta pod pokrywką dancingów...

NAD PROGRAM:

1) **Z całego świata** 2) **Dziennik Pathe**

Mody. Wypadki i aktualności chwili bieżącej na obu półkulach.

Otwarte całą noc

## Teatr „Nowości”

Częstochowa. — Tel. 574.

Od Czwartka 12 do soboty 14 listopada r. b. w godzinie

TYLKO 3 DNI!

## „Mężczyzna, który chciał poznać duszę kobiety”

dramat w 8-miu aktach

w roli głównej: **NATALJA LISTENKO**

Ceny miejsc zwykłe 12zestło tylko 1zł.

Foczące w dnle powrodoznie o godz. 5 ej, w soboty o g. 4 ej, w niedziale i święta o 3 ej po poł. Ostatni seans o godz. 3-4 m. 30 wieczorem.

# KINO „NOWY” Dziś zmiana programu? ultra - sensacyjny film Foxa

## Rozsprzedaż

### wyborowych drzewek owocowych

z Podzamcza cztero i pięcioletnich odbędzie się dnia 12 i 13 listopada przed południem w Koszarach 7 p.a.p. na Zaciszu.

## OGŁOSZENIE.

- Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie, na mocy art. 53 ustawy z dn. 19 maja 1920 roku o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Rz. Pol. Nr. 44, poz. 272), podaje do wiadomości, że z powodu niezapłacenia należności P. K. Ch. dnia 17 listopada 1925 r. od godz. 10-jej z rana odbędzie się licytacja zasekwestrowanych ruchomości U.
- Ganderskiego Leona** św. Barbary 57. Biułka i kredensu. Oszacowano na zł. 108 gr. 41.
  - Lubczyńskiej Jadwigi** Bór. Krowy. Oszacowano na zł. 20 gr. 01.
  - Dnia 18-go listopada 1925 roku.**
  - Szydłowskiego Gerszona** Złota 112. Szafy do garderoby. Oszacowano na zł. 20 gr. 42.
  - Baremhercyga Szarfa i S-ki** Złota 214. Motoru ropowego. Oszacowano na zł. 442 gr. 28.
  - Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-jej rano, spis zaś takowych codziennie w dziale Egzekucyjnym Pow. Kasy Chorych, III Aleja 51 od 9-jej do 12-jej.
  - Przewodniczący Zarządu w. z. (-) E. Wichura**
  - Polanowiczowej Fel.** Kościelna 10. Pólek i kontuuru. Oszacowano na zł. 24 gr. 59.
  - Soroki Rocha** Błęszno. Stół i 2-ch krzesel. Oszacowano na zł. 9 gr. 90.
  - Berlińskiego J.** Henryka 9. Kredensu. Oszacowano na zł. 13 gr. 64.
  - Urbaniego Franciszka** Mirowska 26. Zegar, otomany, stół i krzesel. Oszacowano na zł. 16 gr. 20.

## Czy chcesz być piękna?

pozbyć się PIEGÓW, wągrów, opalenizny i ZMARSZCZEK na twarzy? więc używaj Kremu Metamorfoza „Piego” D-ra St. Martina w składach aptecznych, niedoścign. Żądać w aptekach, perfumeryjach i aptekach.

## ZAMIAST TRANU

UŻYWA SIĘ STRÓP JODO-TANINOWY z FOSFOREM „ORBIS” (Str. Jodo-tannicus ZAMIENTA TRANU phosporicus.)

PRZYJERNY W SHAMU, CERNIE PRZYJERNOJA DZIECI.

Wvrah T-wa dla Przem. i Handl. optoes. „ORBIS” Sp. Akc. w Częstochowie.

- Sklep** pokój i kuchnię do sprzedania ul. Kościelna 14. Raków.
- Kucharka** znająca się dobrze na kuchni poszukuje miejsca ul. św. Barbary 4 miesz. 6.
- Zgubiono** numer smochodowy Nr. 2281 pomiędzy Częstochową, a Krzapiemianem Proszce o zwrot za nagrodą Częstochows ul. Ogrodowa Nr. 57 F. Kulik.
- Pokój** umeblowany oddaję Wieluńska 54 Kowalska.
- Pokój** przy rodzinie do wynajęcia ul. Stara 3-a Hunkiewicz.
- Zgubiono** kwit lombardu Nr 4608
- Gospodarstwo** kilkunastomorgowe wraz z domem mieszkalnym i zabudowaniami zaraz do wynajęcia w Gońcu dla Soczynskiego.
- Stenografjst** wyucza wszystkich bezplatnie, listownie: Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska Nr. 39

## SKŁAD ŚLEDZI

### A. Rozentala, Aleja Nr. 7

PÓLECA: ŚLEDZIE WYBOROWE PO CENACH KONKURENCYJNYCH

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty

## Kilkanaście beczek

od farby drukarskiej, pudła, stare żelastwo do sprzedania

**Administracja „Gońca”** III Aleja Nr. 52.

**Nowości** Za głosm duchów poezji i Proza D-rowej Heleny Herzigbergowej.

**Potrzebna** bieltznarka zaraz Wiadomość ul. Mickiewicza Nr. 12 u gospodarza.

**Opłata** słaty miesięczna Aleja 62 Czytelnia.

**Chrześcijański** pracownia wyucza francuskim systemem kapeluszy Przyjmuję się do przetrasowania filmowe Kościuski 23 m. 11.

**Zgubiono** książkę wojskową, wyciąg z ks'ag ludności Jana Kierasa, kwit lombardu Spł. Banku Ludowego Nr. 9687.

## „Szwajcarskie gorzkie ziola”

(z Kogutkiem) znakomicie ułatwiają funkcje organów trawienia

Idealny natury środek przy chorobach żołądka i zaparcach i specjalnie otyłości. Sprzedają apteki i sklepy.

**Zgubiono** książkę wojskową wydana na imię Piotra Lull przez P.K.U. Będzin.